

## Tadek-niejadek

---

Czy znacie Tadek-niejadka? Był on z tego znany, że nie przepadał za jedzeniem. Zmusić Tadek, by zjadł obiadek, to była niezła gratka.

Nakarmić Tadek starał się jego dziadek. Zagadywał, opowiadała bajki, zachwalał smak, obiecywał, że szybko urośnie i że będzie taki silny, że stół uniesie. Nic jednak nie pomogła ta gadka. Obiad zamiast w brzuszku u Tadek, ciągle był na talerzu.

Z pomocą przyszła babcia Tadek. Miała sposób zupełnie nowy. Można rzec, że wręcz odlotowy. Na łyżkę porcję stawy nałożyła solidną. Po czym latała z nią niczym samolot, przemieszczała się po całej kuchni. Gdzie ma wylądować transport tak znakomity? Babcia była przekonana, że w buzi u Tadek. Jednak Tadek był innego zdania.

Z wizytą do Tadek przyszedł jego wujek. Miał w kieszeni mały ekwipunek ładnie zapakowany. Powiedział Tadekowi, że jest to dla niego podarunek. By go dostać, musiał spełnić tylko jeden warunek. Miał szybko zjeść cały obiadek. Nie udała się ta sztuczka. Tadek nie ucieszył sam pakunek, a wujek nie chciał pokazać, co było w środku.

Pojawiła się więc ciocia, która miała własny plan. Piękną arie Tadekowi zaśpiewała, szeroko usta przy tym otwierała. Tadek też do śpiewu zachęcała, by otworzył usta czekała. Niestety, mimo, że śpiew jej długo trwał, Tadek nie przyłączył się do duetu. Ciągle więc nie zjedzony był obiadek.

Eksperymentów wszelkich najwyraźniej miał dość tata Tadek. Chciał synowi pokazać, jak należy jeść obiadek. Skosztował odrobinkę, powoli, dokładnie przeżuwał, językiem się oblizywał. Chyba zasmakował w obiadku Tadek, bo po kolejną porcję sięgał, i po kolejną, i kolejną. Obiadek z talerza szybko zniknął. Tadek był zadowolony, ucieszony, mało brakowało, by tata za niego cały obiadek by zjadł.

Nie pozwoliła jednak na to Tadek mama. Posadziła synka na swoje kolana. Wzięła jego rączkę, włożyła do niej małą łyżeczkę i sięgnęła po obiadku porcję. Potem bez oporu łyżeczkę do buzi prowadzi. Tam znika porcja, po chwili nowa porcja tam trafia, potem kolejna i kolejna. W traki sposób z talerza zniknął cały obiadek.

Najedzony Tadek-niejadek chętnie do zabawy wrócił, gadał, śpiewał, do wszystkich chętnie się uśmiechał. W tak dobrym nastroju wszyscy doczekali kolacji. Gdy przyszedł czas nakarmić Tadek, wszyscy się gdzieś pochowali. Został tylko Tadek i mama Tadek-niejadka.

*bajubaj*